

O rynku suplementów diety i zawodzie farmaceuty



fot. Biuro prasowe NIA

rozmawiamy z Prezesem Naczelnej Rady Aptekarskiej mgr farm. Elżbietą Piotrowską-Rutkowską

Czy Pani Prezes uważa, że suplementy diety powinny być obecne w aptece? Jeżeli tak, to czy według Pani potrzebne są badania jakościowe tych preparatów, tak by zawierały dokładnie te składniki, które wymieniono na etykiecie?

Badania jakościowe są nie tyle potrzebne, co wręcz konieczne, a obecność suplementów diety w aptekach jest niezbędna, ponieważ wiele z nich może wpływać na działanie leków przyjmowanych przez pacjenta, np. nasilając lub osłabiając ich działanie.

Polacy zaopatrują się w suplementy głównie w aptekach, gdyż traktują je jak lekarstwa, jak panaceum na większość dolegliwości. Wierzą, że są to produkty przebadane, bezpieczne i skoro można je kupić bez recepty, można je także stosować bez konsultacji z lekarzem czy farmaceutą. Oczywiście jest to mylne przekonanie, dlatego cały rynek suplementów diety wymaga przeorganizowania i przede wszystkim zaostreżenia kontroli jakości. Suplementy diety nie zapobiegają chorobom ani tym bardziej nie leczą. Zgodnie z obowiązującym prawem, suplementy diety to środki spożywcze. Nawet jeśli zawierają te same substancje, co leki, to ich zawartość

jest zbyt niska, aby mogła wykazywać podobne do lekarstw działanie lecznicze. Tak naprawdę, to w przypadku większości suplementów diety nie wiemy, co dokładnie spożywamy, ponieważ nie ma nad tym rynkiem właściwego nadzoru. Wprowadzane do obrotu i sprzedaży preparaty są poza jakąkolwiek kontrolą. Badania laboratoryjne, które przeprowadzono na zlecenie NIK, wykazały, że wiele suplementów diety ma inny skład i cech, niż deklarowane przez producenta. Efekty badań pokazują, że niektóre z suplementów mogą być nawet szkodliwe dla zdrowia, w ich składzie wykryto występowanie substancji zakazanych, w tym pochodnych amfetaminy, mykotoksyn czy chorobotwórczych bakterii fekalnych. To mówi samo za siebie.

Jak Pani ocenia rolę Głównego Inspektoratu Sanitarnego w zakresie wprowadzania na rynek suplementów diety? Czy powinny być jakieś ograniczenia, czy też – ze względu na brak badań klinicznych tych produktów – mogą być one wprowadzane na rynek farmaceutyczny tzw. szybką ścieżką?

Raport NIK-u pokazał, że przy tak dużej liczbie zgłaszanych suplementów diety nawet naj-

sprawniej działający urząd nie będzie w stanie rzetelnie opracować wszystkich zgłaszanych wniosków. Wykaz zarejestrowanych produktów (suplementów diety i żywności prozdrowotnej) obejmuje ponad 62 tys. pozycji. W 2017 r. do GIS-u zgłoszono około 12 tys. nowych specyfików.

Obecnie obowiązujące regulacje są zbyt liberalne i pozwalają na wprowadzanie na rynek suplementów, które GIS, zgodnie z prawem, traktuje jak rodzaj żywności. W procesie rejestracji nie wymaga się dostarczenia badań dotyczących skuteczności działania produktu, jak ma to miejsce w przypadku leku. Produkty są rejestrowane na podstawie zgłoszonej deklaracji. W stosunku do leków obowiązują zdecydowanie bardziej rygorystyczne regulacje i powinny one, przynajmniej częściowo, obejmować również suplementy diety.

Jak Pani ocenia obecną formę szkoleń farmaceutów? Czy wiedza, którą zdobywają magistry farmacji w ciągu każdego 5-letniego cyklu szkoleń, przekłada się na właściwe wykonywanie zawodu aptekarza?

Założenie jest takie, aby wiedza przekazywana w ramach szkoleń ciągłych była użyteczna i służyła w codziennej pracy. To często sami farmaceuci, decydując się na udział w szkoleniu, wybierają najciekawsze tematy i interesujące ich zagadnienia, dając tym samym jednoznaczny sygnał, w którym kierunku zmierzać powinna tematyka szkoleń.

Szkolenia muszą być osadzone w realiach i powinny mieć wymiar praktyczny. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z dynamicznego postępu nauk farmaceutycznych, czego efektem są m.in. wciąż nowe leki i terapie. Farmaceuci bez tej wiedzy i bez szkoleń w tym zakresie nie mogliby właściwie wykonywać swojego zawodu. Dbamy o to, aby nie powstał dystans pomiędzy rzeczywistym stanem wiedzy apte-

karzy a osiągnięciami w zakresie farmakoterapii. Wsłuchujemy się również w opinie farmaceutów, wiemy, jakie są ich oczekiwania dotyczące kształcenia ustawicznego. Interweniowaliśmy w tej sprawie także na spotkaniach uzgodnieniowych dotyczących rozporządzenia o szkoleniach ciągłych, w których stroną byli również przedstawiciele resortu zdrowia i środowisk akademickich.

Aptekarze oczekują ustawy o zawodzie farmaceuty. Na jakim etapie są prace związane z wprowadzeniem wspomnianej normy prawnej?

Prace nad ustawą o zawodzie farmaceuty wciąż trwają. Ministerialny zespół ds. ustawy o zawodzie farmaceuty dogłębnie analizuje projekt ustawy oraz argumenty poszczególnych środowisk związanych z farmacją. Prace zespołu zmierzają w kierunku wypracowania wspólnej koncepcji. Chcemy, aby regulacja objęła swoimi zapisami całe nasze środowisko. Pokładam głęboką nadzieję, że ustawa ta będzie sprzyjać budowaniu rangi zawodu. Ten kluczowy dla farmaceutów akt prawny powinien we właściwy sposób eksponować wolność i niezależność naszej profesji i pomagać w budowaniu jej etosu. Te atrybuty powinny pozostawać pod ochroną prawa, ponieważ są one najlepszymi gwarantami należytego wykonywania zawodu farmaceuty.

Rozmawiał: mgr farm. **Michał Mańka**